

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
KRAKÓW, UL. KARMEŁICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczty kasy oszcz. Nr. 10.863.  
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI i ADMINISTRACYI  
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od  
godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej.  
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte co-  
dziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem,  
ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

# WAWEL

ORGAN

„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“  
wychodzi na niedzielę.

PRENUMERATA  
roczna w Austrii 5 Kor. — roczna za granicą 6 Kor.  
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.  
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N.“ (Karmelicka 21)  
lub w agencji p. Słomianego (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA  
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,  
w Nadęstaniem 60 halerzy, przyjmuje Administracja ul.  
Karmelicka 21. Tel. 2254.

Rękopisów się nie zwraca.  
Listów anonimowych się nie uwzględnia.  
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.

## Krasiński.

W dniu 23-go lutego obchodziliśmy ro-  
cznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego, jedne-  
go z trzech naszych nieśmiertelnych, którzy  
są zjawiskiem jedynym w dziejach poezyi  
świata a możliwym jedynie w dziejach na-  
rodu, który choć stracił byt polityczny, czuje  
jednak w sobie pełne do życia prawo.

Krasiński i Słowacki reprezentują w hi-  
stori naszej myśli narodowej dwa wielkie,  
odwieczne i powszechnie europejskie poglądy  
na świat, które w Mickiewiczu zbiegają się  
jak w ognisku czystej i słonecznej polskości.  
I dlatego, choć Zygmunt jest z nich trzech  
najgłębszy, Juliusz najświetniejszy, Adam  
w sercu narodu zawsze pozostanie pierwszym,  
zawsze w nim będziemy odczuwali centrum  
polszczyzny.

W Krasińskim obok fantazyi poety był  
głęboki rozum, który rozróżnia jasno istotę  
od formy, treść od hasła. W szalonym wirze  
europejskiej rewolucyi współczesnej, już nie  
politycznej tylko, lecz mocno socyalną kwe-  
stją przyprawnej, widział „wszystkie stare  
zbrodnie świata ubrane w szaty świeże, no-  
wym kołujące tańcem“ i przewidywał „ich  
koniec ten sam co przed tysiącami lat —  
rozpusta, zło i krew“. Wiedział, że „ani to,  
co niewzruszone i zbite jak skała, mądrością  
na ziemi — ni też co wściekłe i wysadzają-  
ce skałę w powietrze, natchnieniem i czy-  
nem!“

Czynem! Czyn jest przewodnim motywem  
myśli Krasińskiego: czyn w przeciwieństwie  
do ślepego, elementarnego wybuchu. Czyn  
celowy, praca zbiorowa pod znakiem miłości  
i poświęcenia — oto dla Krasińskiego za-  
datek przyszłości Polski.

I ten Zygmunt Krasiński jest najbliższym,  
współczesnym nie tylko całej Polsce dzi-  
siejszej, Polsce pracującej, wstępującej, mimo  
wszystkie klęski, ciosy i przeciwności, coraz  
w górę wyżej, kształcącej się w nowożytny  
naród „pod wewnętrznej woli dłutem“ — ale  
i w szczególności tym, którzy jego odez-  
w do czynu, do mrówczej na wszystkich po-  
lach pracy, pierwsi usłyszeli, zrozumieli i w ży-  
cie wprowadzić mieli odwagę.

Kiedy walił się gmach Polski, kiedy nie-  
przyjacieli z tryumfem głosił, że zwali się  
Polska do szczytu, on jeden jasno temu  
zaprzeczył i powiedział:

Nieprawda, żeby duch nieprawości „świat  
stworzył i był ziemi panem“ — a prawda,

że „jest duch mściciel, co z bożej zarady  
tkwi w dziejów głębinie“ i prawda, że „lecz-  
cie się możemy, byleśmy chcieli“. Ale na to  
trzeba prawdziwie chcieć; na to zaś by chcieć  
trzeba się przejąć duchem tych duchów wiel-  
kich, które Bóg ludom swoim daje na mi-  
strzów, na stróżów swojego i naszego prawa,  
na tłumaczy swojej woli, która stanowi, że  
niema praw ludzkich bez boskich, i że bez  
boskich do swoich się niedochodzi. Nam  
takich Bóg nie poskąpił, a ci dwaj jaśnieją  
między nimi. Dobrze, że ich wspominamy  
i czcimy: „Pamięcią wielkich w oj-  
czyźnie ludzi — dżwiga się naród  
krzepi się duch“. Ale pamiętać i czcić,  
się niedosyć: trzeba brać do serca, trzeba  
się przejmować, trzeba ich ducha wciągać  
w siebie na oddech, na zdrowe, czerstwe  
pierzwiastki naszej krwi. Skarga i Krasiński  
to duch ten sam, co do nas z za grobu,  
z góry, woła, przed tem samem przestrzega,  
tego samego żąda — to samo, tak samo  
miłuje, i nam to samo, tak samo miłować  
każe.

Naród polski cały czci w Zygmuncie  
wielkiego patriotę i wielkiego poetę i w dzie-  
łach jego, jak w zwierciadle, widzi wszystkie  
swe bóle i tęsknoty i nadzieje. Ale są, którzy  
widzą jeszcze więcej: widzą, ile po nim  
w spuściźnie zostało dla narodu hartu i zdro-  
wia na co dzień, na dzień dzisiejszy i na ju-  
tro. Są, którzy w uroczyste dni, poświęcone  
jego pamięci, myślą o Nim z wdzięcznością  
za to, że ich serce bijąc, już nie wszędzie  
się objiła „o ukończonych błęd, o ukocha-  
nych szal, o kochanych zgubę“.

## Z POLITYKI.

### Zbliżenie Rosyi do Austrii.

Wymiana telegramów między austriackim  
ministrem dla spraw zagranicznych Berchtol-  
dem a rosyjskim ministrem dla spraw za-  
granicznych Kokowcewem zrobiła we Wied-  
niu wielkie wrażenie. Szczególnie ustęp  
z telegramu Kokowcewa, że jest przekonany,  
iż akcja wspólna obu rządów skierowa-  
na ku utrzymaniu pokoju będzie skute-  
czną, znajduje komentarze takie, że wspólna  
już jest w toku i że zbliżenie Rosyi do Au-  
strii jest faktem dokonany. Wszystkie dzien-  
niki tak ten ustęp tłumaczą, a także giełda  
reagowała na ten telegram wzrostem kursów.

### Porozumienie angielsko-niemieckie.

Z kół dyplomatycznych donoszą, że mi-  
nister wojny Haldane konferował już kilka-  
krotnie po powrocie z Berlina z ambasado-  
rem niemieckim przy dworze angielskim.  
Konferencje te mają na widoku zestawie-  
nie protokolarne poglądów obu mocarstw  
na główne zagadnienia polityki międzynaro-  
dowej. Protokół ów, ma służyć obu rzą-  
dom za wytyczną do dalszego postępowania  
tak, aby uniknąć wzajemnych zatargów  
i zawierać lojalne oświadczenie przyjaźni.  
Jakkolwiek nie będzie on aktem urzędowym  
porozumienia we właściwym słowa tego  
znaczeniu, to jednak zupełnym pojednaniem  
się obu mocarstw we wszystkich sprawach  
spornych. Rząd francuski informowany jest  
stałe o przebiegu rokowań pod tym wzglę-  
dem.

### Koło polskie w Wiedniu.

Powołanie J. E. Bilińskiego na wspól-  
nego ministra skarbu, wywołuje w prasie  
poważne głosy krytyki. Wszyscy upatrują  
w tym kroku — ucieczkę przed spiętrzo-  
nymi trudnościami w kraju.

Dr. Leo Biliński, dwukrotny minister  
skarbu, gubernator austro-węgierskiego ban-  
ku przez dwie kadencje, polityk wprawdzie  
parlamentarny, który jednak Parlamentu  
umiał zażyć zawsze tak, jak mu stanowisko  
wiernego sługi dynastyi nakazywało — zo-  
stał wspólnym ministrem skarbu, inaczej za-  
rządcą prowincyi niedawno anektowanej,  
o której nie wie się jeszcze, czy należy do  
Austrii, czy do Węgier, ale pewnym jest,  
że dynastyczną jest własnością. Fakt ten nie  
zdziwił nikogo w polskim społeczeństwie.  
Owszem, opinia polska jednomyślnie sądzi,  
że postępek ten jest dla niego najodpowi-  
edniejszy.

Ale co będzie z kanałami, które wziął  
na barki swoje? Co będzie z tak zwaną  
ugodą polsko-ruską, którą starał się ująć  
w swoje ręce?

Jest to bardzo smutnem, że polityka na-  
sza ma obecnie takich kierowników, którzy  
z lekkim sercem dla godności i zaszczytów  
opuszczają ten postępek, na którym mo-  
gliby wiekopomnie położyć zasługi dla kraju.

Na stanowisko prezesa obecnie dys-  
gnowały stronnictwa Galicyi p. Leo. Wybór  
jego jest pewny. Rozumiejąc ciężkie zadanie  
prezesa Koła polskiego, jako zastępcy in-

teresów kraju przed „forum“ parlamentu,  
należy zaniechać obecnie wszelkich sporów  
i pamiętać nie o porachunku, ale o prze-  
niesieniu interesu ogólnego i spraw kraju  
nad osobisty.

## Reforma wyborcza do Rady m. Krakowa.

(Ciąg dalszy.)

Z powyższego zestawienia faktów opar-  
tych na doświadczeniu wynika jasno, iż naj-  
ważniejszym postulatem obywateli Krako-  
wa przy zmianie ordynacyi wyborczej, jest  
ochrona czystości wyborów. Jeśli tego nie  
uzyskamy, to szkoda czasu na obrady nad  
zmianą statutu. Lepiej raczej zrezygnować  
zupełnie z takiej pseudo-konstytucyi, jakiej  
byliśmy przez ostatnich lat kilka świadka-  
mi, a rządy miasta zostawić w ręku oli-  
garchii w rodzaju różnych Bazesów, lub  
takich „Dropiowskich“ i sp., do której  
i tak już dziś faktycznie Kraków należy.  
Projekt stworzenia pewnego, dzisiejszym  
statutem gminnym wcale nieprzewidzia-  
nego „konsortium“, któreby rządy nad  
miastem sprawowało, do takiej właśnie oli-  
garchii zmierza. Jesteśmy przekonani z gó-  
ry, że nikt nosa nie wyściubi poza ma-  
gistrat, jakieśmy tego w kilku ostatnich  
miesiącach mieli dowody, a kiedy opi-  
nia publiczna gwałtownie dopominać się  
zacznie o opiekę i prawa, znajdując za przy-  
kładem p. wice-prezydenta Szarskiego ba-  
nalny frazes na zatkanie ust interpelanta,  
że to tylko upadli przy wyborach kandy-  
daci niezadowolone sztucznie podsycają,  
bo ogółowi mieszkańców W. Krakowa rze-  
komo niczego do szczęścia nie brakuje.  
Imieniem upadłych kandydatów, możemy  
p. Szarskiemu i t. p. oświadczyć, że drogą  
korupcyi i szwindłów wyborczych zdobyte  
mandaty, nigdy nie były przedmiotem ich  
pożądania, utrata zatem tego rodzaju klej-  
notów, nikogo uczciwego nie wyprowadzi  
z równowagi ducha. Natomiast obecny nie-  
ład i typowe niechlujstwo Krakowa samo  
mówi za siebie i najskuteczniejszym jest  
agitator. Na zgnicenie takiego agitatora  
nie znajdzie nawet oligarchia zaradcza  
środków. Musimy życzyć Krakowowi, aby raz  
nareszcie otrząsnął się z pasywności ple-  
śni i z pełnym rozmachem ruszył z mart-  
wego punktu, na jakim go czysto prywatne

## SPEŁNIONA WRÓŻBA.

Wspomnienie historyczne  
przez TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Kilka miesięcy zaledwie upłynęło od owej  
rozmowy królowej z opiekunami syna, gdy  
w Budzie rozbiegła się wieść, że Austriacy  
ciągną ku stolicy Węgier. Wieść ta mylną  
nie była: huk dział przekonał o tem, nie-  
długo mieszkańców Budy. Zadrzały ściany  
domów od pocisków wroga, krzyki trwogi  
i rozpacz rozlegały się po ulicach. Stron-  
nicy Izabeli stanęli odważnie na murach  
miasta i oświadczyli, że do ostatniej kropli  
krwi będą bronili sprawy syna króla Jana.  
Lecz Austriaków siły były bardzo liczne,  
ich zaś tylko garść, a każdy dzień tę garść  
uszczuł. Zwątpienie więc poczęło się  
wkładać w serca mieszkańców Budy.

Królowa zrazu błagała biskupa i hrabiego,  
aby kazali otworzyć bramy Ferdynandowi,  
a jej pozwolili opuścić miasto. Gdy jednak  
przekonała się, że prośby jej są daremne,  
w modlitwie szukała pociechy. Całe dnie  
spędzała niemal pod krucyfiksem ze złożo-  
nymi rękoma. Nieszczęśliwa kobieta czyniła  
sobie wyrzuty, że przez nią, że dla niej giną  
ludzie i błagała Boga za grzech, który z jej

przyczyny, lecz nie z jej woli, się popełnił.  
Węgry bronili się odważnie, lecz coraz mniej  
mieli nadziei, aby zwyciężyć mogli.

Pewnego dnia wszakże wśród stojących  
na murach rozległy się okrzyki zadowolenia.  
Zdała ujrano nadciągających Turków. Czer-  
wone i białe turbany, krzywe szable, świe-  
cące półksiężycy i buńczuki, które tylekroć  
trwogę i rozpacz w chrześcijańskich wojskach  
budziły, tym razem radość wnieciły wśród  
nich. Prowadził Turków Machmet-basza.  
Jechał on przodem na białym koniu, w rząd  
świecący od klejnotów przybrany, za nim  
janczarowie dzielni, w bojach zahartowani,  
a wreszcie kilkakroć Turków.

I bój zawrzał z podwójną zaciętością.  
Muzulmanie całą siłą uderzyli na obóz  
austriacki i po kilkogodzinnej walce złamali  
nieprzyjaciela, następnie ścigać go i mor-  
dować poczęli, a wpadłszy, jako zwycięzcy  
do miasta Pesztu, co naprzeciw Budy się  
wznosi, wycieli w pień jego mieszkańców,  
nie oszczędzając ni starców, ni kobiet, ni  
dzieci. Ulice Pesztu trupami były zasłane,  
a wody zafarbowały się krwią pomor-  
dowanych.

Walka ustała, strzały ucichły, ci, co  
przedtem walczyli na murach stolicy zajęli  
się teraz obowiązkami sióstr miłosierdzia,  
zdrowi opatrywali zranionych i do szpitali

ich nieśli, umarłych grzebali. Królowa Izabela  
czynnie zajęła się losem rannych. Już nie  
spędzała całych dni na modlitwie, lecz od  
jednego łoża do drugiego przechodziła, niosąc  
nieszczęśliwym pomoc i słowa pociechy.

Tymczasem Turcy po trudach bojowych  
spoczywali spokojnie w wyludnionym przez  
nich mieście. Powoli nadciągał cesarz So-  
liman. Mieszkańcy Budy z niepokojem dowie-  
dzili się o jego przybyciu i drżeli, by ten  
okrutny zwycięzca tak samo z nimi się nie  
obszedł, jak wezry jego z mieszkańcami  
Pesztu. Izabela podzielała ogólne obawy.  
Soliman wszakże nie opuszczał Pesztu, lecz  
ranka jednego kilku baszów tureckich stanęło  
przed bramami Budy i oświadczyło, iż pragną  
widzieć się z regentką. Straż posłała natych-  
miast z zapytaniem do Jerzego Martinuzi,  
co czynić. Biskup kazał ich wpuścić, wyszedł  
naprzeciw nich i sam poprowadził poselstwo  
do Izabeli.

Baszowie, stanąwszy przed królową,  
skłonili się nisko, poczem jeden wystąpił  
naprzód i ręce złożony na piersiach, rzekł,  
chyląc głowę ku piersiom:

Wielki sułtan, Soliman, pan życia i mie-  
nia naszego, kazał przez usta nasze rzec ci,  
królowo: „Poślij syna swego do obozu  
Solimana, gdyż pragnie on uściskać dziecię,  
dla którego tyle krwi naszej się przelało,

tyle głów spadło z karków naszych, tyle  
serc naszych na zawsze zastygło!...“

Izabela pobladła śmiertelnie.

Syn mój niemowlęciem jest jeszcze —  
odparła — jechać nie może do sułtana.

Król Jan Zygmunt powinien osobiście  
podziękować wielkiemu sułtanowi za to, co  
dlań uczynił — odezwał się posepnie Jerzy  
Martinuzi — i dziś jeszcze będzie w obozie  
tureckim.

Izabela skłoniła głowę na piersiach i z po-  
daniem milczała. Wiedziała już, że z bisku-  
pem spierać się nie można, bo nie ustąpi.  
Zadowoleni z odpowiedzi baszowie, złożyli  
powtórny ukłon regentce i oddalili się;  
zaledwie przestąpili próg komnaty królewskiej,  
Izabela zwróciła się do biskupa:

Ja umrę ze strachu, jeśli posłecie dziecię  
do obozu wroga naszej wiary — rzekła.

A ja ufam, że silniejszą jesteś, królowo,  
niż sądzisz — odparł spokojnie Jerzy Marti-  
nuzi. — Byłoby niewdzięcznością odmawiać  
sułtanowi tego, o co prosił.

To powiedziawszy, zwrócił się do jednego  
z panów i w imieniu regentki wydał rozpo-  
rządzenie, aby bezzwłocznie zjechał na  
dziedziczyć wóz królewski, i aby Jana Zyg-  
munta piastunka przystroić w najpiękniejsze  
suknie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

7798



względy oligarchów osadziły. Gdy się to stanie, inaczej mówić będą wszyscy o reformie wyborczej, a obywatele uwierzą wówczas dopiero, że się na tę reformę istotnie zanosi.

## W obronie wiary, ziemi i bytu narodowego.

Umieszczony w dzisiejszym „Wawelu” autentyczny list, zmusza nas do zakasania rękawów i wzięcia się na seryo do rozprawy z żydami. Jako strona zaczepiona w bezczelny sposób przez żydów krakowskich, przystępujemy do obrony Krakowa i ziemi polskiej. Powstaje zatem walka, ale nie na miecze i armaty, ale walka sumienia i honoru narodowego z bezczelnością żydowską. Do tego potrzebujemy pieniędzy. Żydzi ich mają pod dostatkiem. My stwarzamy do tego celu fundusz prasowy: „Fundusz walki z żydami” i wzywamy całe społeczeństwo polskie do składek na obronę.

A zatem pamiętajmy o funduszu tym przy każdej sposobności i wspierajmy go choćby najdrobniejszymi datkami, a kto jeszcze wobec żydów nie stracił do reszty sumienia, honoru i wiary, niechaj nie cofa się przed ofiarnością na ten cel — dziś ta ofiarność nad wszystkim w kraju i nad całym obszarem ziem polskich staje się najważniejszą.

List nadesłany do „Polskiego Związku Narodowego” nie jest wcale wybrykiem jednostki, ale dobrze zorganizowanego żydostwa — dowodem tego podobnymi listami zasypywanie kupców polskich, z których oryginał znowu w najbliższym nrze „Wawelu” jako dowód bezczelności żydowskiej i konieczności obrony przed zalewem nimi ziem polskich podamy.

Fundusz ten polecamy życzliwości wszystkim Polaków na ziemiach polskich, opiece duchowieństwa, mieszczaństwa krakowskiego i rękodzielnictwa, robotnikom i ludowi naszemu, którego rozpianie i demoralizowanie przez żydów, utrudnia w wysokim stopniu konsolidację narodową.

Kto nie jest jawnym przyjacielem żydowskim i zdracą polskiej ziemi — niechaj z groszem nie ociaga się — raz wreszcie rozprawa nastąpić musi.

Wszystkim pismom, które chciałyby oświecić swoich czytelników o bezczelności żydów, chętnie służymy bezinteresownie kliszą i materiałem powodów bezwzględnej walki z żydostwem i tymi judaszami, co „gębą się całują, jedną ręką ściskają, a drugą iskają” nas z grosza, mienia, stanu posiadania, wiary i honoru.

ale dobrze obmyślanej walki i „wzięcia się do nas” na seryo, niechaj posłużą dwa artykuły jeszcze, które wyjmujemy z nr 1527 „Gońca” z dnia 24-go lutego 1912 roku, a które brzmią:

„Propaganda syonistów w Galicji w ostatnich miesiącach zaznacza się silniej, niż dawniej. Zjazd hebraistów, krajowa konferencja organizacji syońskiej, przyjazd członka centralnego kierownictwa dra Lewina, niedawno odbyte tournée zbliżonego do syonizmu dra Nossiga, oraz setki pomniejszych zgromadzeń są świadectwem wzmoczonej agitacji.

W bieżącym tygodniu zjechał do Lwowa także leader stronnictwa, redaktor warszawskiego dziennika hebrajskiego „Hacefiry” Nahum Sokolów i wygłosił odczyt p. t. „Kulturalna przyszłość żydów”.

Dzisiaj zaś jeden z najlepszych znawców Palestyny, agronom niemiecki, Auhagen, chrześcijanin, wygłosił odczyt p. t. „O obecnym stanie kolonizacji żydowskiej w Palestynie”.

Wszystkie te fakty świadczą o jednym o zastraszającym wzroście w naszym kraju żydostwa, a w szczególności tej jej najbardziej określonej i zdecydowanej formy, która się nazywa syonizmem.

**Dobra nauka.** Redakcja „Wiadomości Codziennych” dziennika wychodzącego w Warszawie (w miejsce dawnego „Narodu”), dostała list, nadzwyczajny list! — który został wydany w formie odezwy, rozrzucającej po ulicach miasta. Ten list, a raczej odezwa, która przypadkiem wpadła w moje ręce, pozwalamy sobie poniżej zacytować czytelnikom. Może im przynieść korzyść. Oto ona:

Ranie Redaktorze! Współpracownik redakcji pan Stanko potrzebował (!) napisać głupi artykuł zaczepny przeciwko żydom, żałując, że nie zna języka żydowskiego, gdyż częściej by was częstowali przykładami z pism żydowskich. Bardzo mu na tem zależy i chciałby się nauczyć, ale nie ma czasu, bo jest przepracowany.

„Wy biedni chrześcijanie, wszyscy jesteście pracownicy i dla tego nie umiecie, tylko jedni żydowie próżni, ale się od biedy po polsku nauczyli, lecz nie o to idzie. Idzie głównie o to, ażeby was wyleczyć z maligny asymilacyjnej, z żebraniiny u żydów i z pogródek przeciwko żydom, jeśli się z wami nie połączą narodowo. Napadacie w waszych gazetach na p. Jackana (redaktor żargonowego organu nacjonalistów żydowskich w Warszawie. Przep. red.), a ja i każdy uczciwy żyd musi wam stwierdzić, że on tylko to pisze, co każdy, niby zasymilowany, t. j. dobry Polak możezowego wyznania, czuje i myśli. Pozostanie wy tem, czem jesteście — my żydami, jak byliśmy odtąd tak i do ostatka zostaniemy żydami z religii i narodowości. Z wami się łączyć nie myślimy i nie będziemy nigdy, bo kraj cały finansowo i przemysłowo do nas należy, wszystkie warstwy narodu waszego, od najwyższych do najniższych w naszym znajdują się rękę.

Przeście szerczyć antysemitizm bezowocnie. Naród wasz cały ciemny i wiecznie pijany (!), a przytem bezrozumny — możemy przeto dać się we znaki. Lepiej więc będzie (!), milczeć i milczeć, bo dach nad głowami waszemi, chleb codzienny, mąka, kasza, nafta, węgiel i mięso trefne i wszystkie inne potrzeby, do życia niezbędne — w naszych są rękach, a wobec częstszych napaści na nas, możemy ceny na nie podnieść o 80 procent. Przecież wy na tem nic nie zarobicie, tylko my żydowscy i zamiast wy nas — to my was wypędzimy bez żadnego pogromu na cztery wiatry.

Milczcie zatem, jak drewniane ścięte pnie w lesie, dopóki nie spróchniecie w milczeniu.

Awantura żadna na nic wam się nie przyda, rozumiecie Bóg i Król nasz nie dał — tylko nam; na rozłukanie bydła mamy bat, a batem tym jest rubel, a chociaż wy macie twarde kopyta i ostre rogi, to my, jeśli dotąd potrafiliśmy sobie z wami radzić na swoją korzyść, to tembardziej teraz, gdy wy już nic nie znaczący nie tylko dla nas żydów, ale nawet pomiędzy sobą jesteście bezwładnymi kłocami próchna.

Moryc Rothenberg”.

I czy nie czas najwyższy do rozpoczęcia pracy, do walki, do obrony wiary i honoru narodowego? Dla kogo jeszcze to nie wystarcza? w kim na polskich ziemiach nie wzbudza odruchu?

Nie tylko „Wawel” ale dzisiaj nawet takie pismo jak „Czas” piszą o żydach i ich arogancji i bezczelności, słowami: „Jest to lekceważenie uchwał Rady i wyroków sądowych, zasługujące na silne podkreślenie, tem więcej, że na to lekceważenie patrzy spokojnie organ wykonawczy Rady”. Mądryemu to starczy.

## BANKI CZESKIE.

### Renta austriacka i kredyt

Pisma wiedeńskie bardzo obszernie omawiają spadek kursu renty austriackiej i żądają zmiany typu 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> renty. Generalny sekretarz Banku austro-węgierskiego Pranger przed kilkunastu dniami uderzył na Banki czeskie za lekkomyślny kredyt a zwłaszcza na Żivnostenska Banka”.

Czy słusznie i sprawiedliwie? Naszym zdaniem... nie. To co pan Pranger nazywa lekkomyślnym kredytem, my nazwalibyśmy jedynie zrozumieniem podstaw kupiectwa, poznaniem głównych zasad handlu i prze-

mystu. Wszak tym, przez p. Pranger na zwanym „lekkomyślnym” kredytem, Czesi postawili kraj swój na stopniu najwyższego rozwoju przemysłowego w monarchii Habsburgów. A kiedy przyszli do kraju naszego, do tego „Bärenlandu” galicyjskiego, przemysł zaczął się podnosić, zaczęły powstawać fabryki nowe lub rozszerzały się warsztaty stare! Czy stało się to z ich lekkomyślnością? Nie! Stało się to ich bezstronnością w sprawach finansowych, ich uprzejmością w zetknięciu się ze stronami, ich szybkością w załatwianiu spraw kupieckich i przemysłowych, ich wreszcie wprowadzeniem w życie galicyjskiego kredytu opartego nie na powinowactwie, przynależności partyjnej, ale rzeczywistej zdolności finansowej jednostki. Tam gdzie niema strat ale zyski, niema lekkomyślności ale zrozumienie rzeczy i mądry a zdrowy kierunek instytucyj.

Jeżeli chodzi o Kraków, to p. Havlik w Żivnostenska Banka a p. Kolarsky w Ustredni Banka nie lekkomyślnym udzielaniem kredytu ale swoimi osobistymi zalecaniami, wprowadzaniem do instytucji swoich uprzejmości wobec stron, szybkiego i niezawisłego od polityki lub pokrewieństwa załatwienia spraw, przyciągli do siebie nie tylko ludność Krakowa ale cały niemal świat kupiecki i przemysłowy nie tylko z Krakowa, ale całej jego okolicy i Zagłębia. P. P. Kolarsky i Havlik, pierwsi w Krakowie pokazali, że oni są dla publiczności a nie publiczność dla nich, ocenili nie protekcyjnie ale bezwzględnie obywateli i przemysłowców, nie znajomością ich z tym lub owym potentatem ale wartością ich osobistą lub handlową i przemysłową zdolnością wymierzili im kredyt. To biurokracja austriacka z p. Prangerem na czele nazwała lekkomyślnością! A może p. Pranger przez to chciał odstraszyć ludność od zaufania do Banków czeskich, od lokowania tam oszczędności i kapitałów a dać im jako jedyną pewność rentę taką czy ową, ale austriacką? Czy p. Pranger miał prawo w ten sposób szkodzić miliardowym instytucjom czeskim? Nie! Prawa do tego nie miał a jako generalny sekretarz Banku austro-węgierskiego wiedział jednak że tem nie pożytek ale szkoda wyrządza wspaniale rozrastającym się instytucjom finansowym czeskim.

Czy gdyby zdolności prowadzenia wielkimi instytucjami finansowymi w kraju były równe z czeskimi, Polacy odwróciliby się ak nagle i bez powodu od swoich banków a poszli do obcych? Nie! Tak daleko nie upadliśmy jeszcze a Czesi idąc z pomocą finansową polskim instytucjom, nie na zarzut lekkomyślności zasługują. Ten weksel który reeskontują instytucje nasze w ośm lub dwanaście dni po podaniu, banki czeskie załatwiają w kilku godzinach, bo opierają informację nie na „protekcji i Eibenschützu” ale na własnym zbadaniu i ocenie, które nie po miesiącu ale natychmiast skuteczniają. Dla nich do oceny zdolności kredytowych służy nie wróg handlu i przemysłu polskiego, żyd Eibenschütz z swoimi fałszywymi informacjami ale księgi handlowe firmy, jej akuratność i sposób prowadzenia przemysłu.

Dużo jeszcze wody upłynie, zanim nauczymy się od obcych narodów mądrości politycznej z powodu której braku cierpimy niewolę żydowską i z powodu której straciłszy nasz byt państwowy. Mądrze i wspaniale służymy wrogom, rządźmy w ich krajach ku ogólnemu podziwowi świata a siebie coraz w głębszą przepaść i niedolę spychamy. Jak jednak i X. Stojalowski będzie kiedyś w historii naszej porobiorowej uznany za męczennika zdrowych ziarn wśród lud rzuconych do żniwa wolności i siły narodowej, tak p. p. Havlik i Kolarsky uznani zostaną jako pierwsi nauczyciele w Polsce, jak należy kraj dźwigać z niewoli żydowskiej, jak go odrodzić na drodze przemysłu i jak stwarzać ten majątek narodowy, co zwie się handlem. Przemienie p. Pranger ale nie runą banki czeskie z powodu lekkomyślnego(!) kredytu wedle zdania biurokraty.

**Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty względnie wkładek do „Polskiego Związku Narodowego” celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce pisma.**

## KRONIKA.

### Intronizacja księcia-biskupa Sapięhy.

Dziś o godzinie 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano przybędą na Wawel drogą od strony klasztoru OO. Bernardynów procesje z bractwami i chorągwiemi ze wszystkich kościołów parafialnych i zakonnych i ustawią się po obu stronach drogi na dziedzińcu zamkowym. O godz. 8<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tj. w chwili wyjazdu księcia biskupa z pałacu biskupiego do katedry, odezwia się wszystkich dzwony kościołów krakowskich z „Zygmuntem” na czele i dzwonić będą aż do czasu wejścia księcia-biskupa do katedry, co w kilka minut po godzinie 9 nastąpi. O godz. 8<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kapituła katedralna, dziekani, duchowieństwo świeckie i zakonne, tudzież alumni seminarium duchownego, zbiorą się na placu przed katedrą między bramą, wiodącą na dziedzińiec zamkowy, a bramą katedry. Przy bramie zamkowej ustawi się również cała asysta.

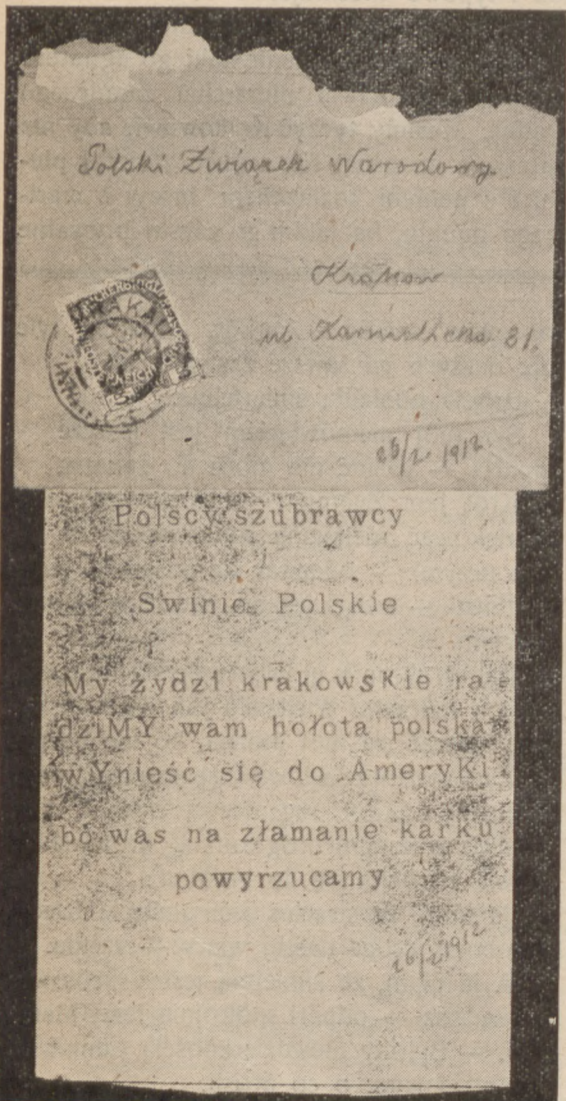
O godz. 9 przyjedzie książę-biskup. Wyśiadłszy z powozu i ukłękawszy na przygotowanym dywanie, ucałuje pacyfikał podany mu przez archidyakona, poczem pod baldachimem postępować będzie w pochodzie procesyjnym do katedry, poprzedzony kapitułą katedralną i duchowieństwem. W czasie tego pochodu chór alumnów seminarium duchownego śpiewać będzie hymn do św. Stanisława Biskupa: Gaude Mater Polonia.

We drzwiach głównych katedry zatrzyma się książę-biskup i tam poda mu archidyakon łódkę z kadzidłem, a następnie kropidło ze święconą wodą, którą pokropi obecnych, poczem archidyakon okadzi księcia-biskupa, poda mu na tacy klucze katedry wawelskiej i wprowadzi procesyjnie do kościoła przy śpiewie na chórze: Ecce sacerdos magnus.

Naprzód wstąpi książę-biskup do kaplicy Najśw. Sakramentu, skąd po adoracji uda się do ołtarza św. Stanisława... a następnie do wielkiego ołtarza i tam ukłęknie na klęczniku. Po skończonym na chórze śpiewie, archidyakon stojąc po stronie epistoły, na najniższym stopniu ołtarza, zwrócony twarzą do klęczącego księcia-biskupa, odśpiewa z pontyfikału.

Po modlitwie uda się książę-biskup na tron i ubierze się w pontyfikał, a wtedy chór alumnów odśpiewa antyfonę: De titulo Ecclesiae Cathedralis o św. Wacławie, książę-biskup zaś przystąpi do ołtarza wielkiego i ucałuje go a po odśpiewaniu przez kantora odpowiedniego versum, książę-biskup in cornu Epistolae odśpiewa Oremus i modlitwę o św. Wacławie... poczem w mitrze i z pastorałem powróci na tron i usiądzie. Teraz X. kanclerz książę-biskupiego konsystorza, stanąwszy na najwyższym stopniu ołtarza po stronie Ewangelii, odczyta bullę papieską w języku łacińskim i w tłumaczeniu polskim, poczem X. biskup-sufragan w imieniu całego duchowieństwa i wszystkich wiernych dyecezyi, powita księcia-biskupa krótka przemową, na którą książę-biskup odpowie. Po tych przemowach rozpocznie zaraz chór kleru hymn dziękczynny: Te Deum laudamus..., podczas którego kapituła katedralna, a po niej kler w porządku hierarchicznym złoży tak zwaną obedyencyę, czyli homagium swemu nowemu pasterzowi. W czasie Te Deum na odgłos „Zygmunta” odezwia się również wszystkie dzwony kościołów krakowskich. Po homagium przywdzieje książę-biskup ornat i przystąpiwszy do ołtarza, rozpocznie uroczystą Mszę św. Po Ewangelii przemówi książę-biskup do wiernych z ambony.

Po skończonej Mszy św. uda się książę-biskup na tron i udzieli na mocy władzy otrzymanej od Ojca św. apostołskiego błogosławieństwa z odpustem zupełnym, którego można dostąpić pod zwykłym warunkami, t. j. po odprawionej spowiedzi i przyjęciu Komunii św. Po tem błogosławieństwie książę-biskup uda się w pontyfikałach procesyjnie do skarbcza, poprzedzony asystą, kapitułą katedralną i klerem. Ze skarbcza odprowadzony zostanie książę-biskup znowu procesyjnie do kaplicy Najśw. Sakramentu, skąd po krótkiej adoracji, do wielkich drzwi katedry, tam zgromadzonych pokropi wodą święconą i powróci do pałacu biskupiego.



Do czego żydzi prowadzą i że nie my, ale oni rzucili rękawicę do walki, że sprawa do „Polskiego Związku Narodowego” nadesłanego listu nie jest wybrykiem jednostki,



**Bank Polskiego Związku Narodowego (Bank Polski).** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego (Bank Polski)” odbędzie się w dniu 15-go b. m. t. j. w piątek o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Polskiego Związku Narodowego” — ul. Karmelicka L. 21; — w następującym porządku dziennym: 1). Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2). Zmiana statutu i wybory. 3). Wnioski i interpelacje członków.

**Izba panów.** Do Izby panów w Wiedniu powołany został jako członek dziedziczny JE. Stanisław hr. B a d e n i, marszałek kraju, a jako członkowie dożywotni zamianowani zostali: Dawid Abrahamowicz, Maryan Dydyński i dr. Alfred Zgórski.

**X. Infulat Krzemieński.** Do grobu zeszedł znowu jeden z wybitnych obywateli Krakowa, jeden z najzaczniejszych kapłanów-patriotów, człowiek, który „sercem całym ukochał swój naród i starał się zawsze dla jego dobra pracować w myśl dewizy, według której kluczem do zdobycia serc innych jest własne serce”. Przez cały czas swej pracy pasterskiej w Krakowie, otaczał X. Krzemieński drogą obywatelstwa krakowskiemu świątynię nieustanną pieczołowitością i nie szczędził własnego na jej cele grosza; długo świadczyć o niej będą wstawiane kolejno nowe piękne witraże i zewnętrzne pinakle w miejsce starych, zniszczonych wiekami. Słusznie powiedzieć można, na chwałę zmarłego, że klejnot Krakowa, świątynię Maryacką pozostawił odnowioną, z poszanowaniem i umiłowaniem przeszłości oraz skarbów sztuki.

Pogrzeb jego był żywym świadectwem tej miłości, jaką zdobył serce nie tylko mieszkańców, ale całego miasta. I nic dziwnego, że dzisiaj zawisła głęboka troska u tych wszystkich, dla których drogą jest świątynia Najświętszej Maryi Panny, że oczy czynników miarodajnych szukają podobnego mu kapłana i obywatela, któryby zdołał zapłacić tę lukę, jaką sprawiła śmierć nieubłagana. I gdyby utrzymało się nazwisko X. Kano-nika Błonarowicza, które już dzisiaj z naj-poważniejszej strony jest brane w rachubę, Kościół Maryacki zyskałby podobnego X. Krzemieńskiemu kapłana, co zdobywa serca, co je przykuwa do Boga, co nie swojej ale Matki Najświętszej chwali i dobra Ojczyzny pragnie. Po takim siewcu miłości, jakim był ś. p. X. Infulat Krzemieński, przyjąć musi dobry rolnik i lepszy jeszcze żniwiarz, coby te ziarna schodzącej na gruncie krakowskim miłości, mógł wypielegnować, mógł w jedną gromadę złączyć, mógł z nich stworzyć tak koniecznych dziś obrońców świętej naszej wiary i przybytków bożych.

**Nabożeństwo ku czci poległych w r. 1863/4** odbyło się staraniem Związku katolickich właścicieli Półwsi Zwierzynieckiego i Zwierzynicy w kościółku św. Salwatora na Zwierzynicy. Mszę śpiewaną odprawił miejscowy proboszcz ks. kan. Pilchowski, zaś patriotyczne, nader pouczające kazanie wypowiedział kapucyn O. N. Udział ludności miejscowej, jakoteż z dzielnic sąsiednich i ze śródmieścia był bardzo liczny. Przybył też poseł Tetmajer ze synem. Po nabożeństwie zwrócił się do niego miejscowy Zarząd Związku z prośbą, by się przekonał naocznie, do jak wielkiej profanacji historycznego kościoła dopuścił Magistrat krakowski pozwalając żydowi zbudować piętrowy dom, kłóakami zwrócony do wielkich drzwi kościelnych i osiaść ścianami na murze okalającym stary cmentarz. Ponieważ nazajutrz wbrew licznym protestom rozpocząć się miało wykończenie dalszych robót około domu, który stanowczo powinien być stamtąd usunięty, wysłano do p. namiestnika telegram z prośbą o wstrzymanie robót. Oprócz tego przyrzekł p. poseł Tetmajer wnieść w Kole polskiem stosowną interpelację i wyciągnąć z odpowiedzi na nią konsekwencję. Jeśli i to nie odniesie skutku, postanowiono wysłać deputację z zażaleniem do tronu. Obrady odbyły się u prezesa Związku p. Sikory, który uczestników podejmował ze staropolską gościnnością.

**Ogólny wiec** właścicieli realności, od-

były 18 lutego w Krakowie, był wymowną manifestacją niezadowolenia tej najbardziej biernej dotąd części obywatelstwa krakowskiego. Uchwalone na nim rezolucje, to prawdziwy akt oskarżenia dla zachłanności pewnych sfer, sprawujących rządy w mieście, które narobiwszy dla dogodzenia fantazyi olbrzymich długów w zarządzie miasta, obecnie na gwałt poszukują różnych źródeł dochodu, aby pokryć deficyty. Wstydząc się chwycić praktykowanego w takich razach przez wszystkie gminy środka, t. j. nałożyć dodatek do podatków, któryby dotknął wszystkich i ogólnie spowodował szemranie, dobierają się wodzireje najpierw do skóry właścicieli realności i co kilka miesięcy z nowym występują projektem daniny. Taki cel był noweli do ustawy budowlanej, ustawy o połączeniu kanałów domowych, nad którą sejm z powodu ruskiej kapeli wcale nie dyskutował, a mimo to uchwalili, do takiego celu zmierza projekt p. r. Krzetuskiego ustawy o podatku od zwiększonej wartości realności. Przybyła dla obrony magistratu liczna awangarda, widząc ogólne niezadowolenie i słysząc charakterystyczne pogroźki, nie miała odwagi odeprzeć licznych zarzutów i wyniosła się przed czasem. Dopiero na najbliższym posiedzeniu Rady m. zdobyli się niektórzy panowie na ciekawą uwagę pod adresem interpellanta p. r. De-bickiego, wyrażając zdziwienie, dlaczego na podobne opozycyjne zgromadzenia uczęszcza. Naszem zdaniem, spełnia on lepiej swój obowiązek od tych wszystkich, którzy na balach karnawałowych w starym teatrze posadzki froterowali, aby tem snadniej zdobyć synekurę.

**Zjednoczenie kolejarzy.** Doroczne Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia kolejarzy” odbędzie się w lokalu „Polskiego Związku Narodowego” przy ul. Karmelickiej L. 21 dnia 5 marca t. j. we wtorek o godzinie 6 po południu.

**Zebrańie poufne** kolejarzy w celu omówienia sprawy tablicy dla ś. p. dyrektora Kołosvarego odbędzie się we wtorek t. j. 5-go b. m. w lokalu „Zjednoczenia kolejarzy” przy ul. Lubicz L. 13 o godz. 4 po południu.

**Gubernia chełmska.** Koło Polskie w Petersburgu odniosło znakomity sukces. Oto projekt rządowy wydzielenia gubernii chełmskiej z Królestwa Polskiego został odrzuconym 139 głosami przeciw 135. Wiadomość ta przyjęta została przez ludność polską w wszystkich zaborach z pełną powagą. I inaczej być nie może. Już nie zbytnia ale jawna i krzykliwa radość, mogą tylko drażnić wroga, a nam nowe ciosy i bóle gotować.

**Polski Związek Narodowy.** Posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego” odbędzie się w dniu 8 go marca t. j. w piątek o godzinie 8-mej wieczorem.

**Trzeci milion na „obronę niemieczyny”.** Powieściopisarz niemiecki Piotr Roseger ogłasza na łamach „N. Wiener Tagbl.”, że zbieranie trzeciego z rzędu miliona kor. na fundusz obrony niemieczyny w krajach austro-węgierskich jest już na ukończeniu.

**Sidla na młodzież szkolną.** Nie od teraz to różni „postępowi oświeciciele” z obozu żydowsko-socjalistycznego nastawiają sidła na młodzież szkół średnich, by ją zaciągnąć pod swój bezwyznaniowy sztandar. Niedawno rozrzucano odezwy wśród gimnazjalistów z zachętą, by nie uczęszczali do spowiedzi. Obecnie znowu ci sami postępowcy, to jest żydzi i socyały wydali odezwę do młodzieży szkolnej, zachęcając ją, aby się zapisywała do ich kółek samokształcenia. Jaki zaś cel mają te Kółka samokształcenia, objaśnia dokładnie wspomniana odezwa, gdyż w niej piszą postępowcy, że chcą młodzież szkolną wyrwać z pod przemożnego wpływu klerykalizmu, to znaczy z pod wpływu religii. — Drugą pułapkę na młodzież nastawia znany ateusz August Wróblewski w Krakowie. Wzywa on młodzież do strajku szkolnego, to jest do zaprzestania chodzenia do szkoły, a to na złość profesorom z powodu ostrych klasyfikacji uczniów w pierwszym półroczu. Niegodziwa ta jedna i druga robota może łatwo znaleźć posłuch u podatnej i zapalnej

do wszystkiego młodzieży. Niechże tedy rodzice przestrzegają swych synów, uczniów w szkołach średnich, by się nie dali złowić różnym bezbogom na szumne frazesy i puste słowa, kryjące w sobie jad bezwyznaniowości.

**PRZY WSZELKICH ZAKUPNACH I SPRZEDAŻACH PROSIMY PAMIĘTAĆ O FIRMACH POLSKICH I ODWOŁYWAĆ SIĘ NA „WAWEL”.**

## Rozmaitości.

**Poczucie piękna.** W podróży swojej Henryk Wieniawski, słynny skrzypek, przybył do małego miasteczka w południowej Rosyi i na prośbę oficerów tamtejszego garnizonu postanowił wystąpić z koncertem.

„Jednakże prosimy Pana”, odezwał się pewien młody porucznik, „abyś pan nam zagrał na basach”. — „Żałuję bardzo”, odparł Wieniawski, „ale na basach grać nie potrafię, tylko na skrzypcach”. — „Ależ głupstwo”, rzecze ten sam porucznik, „czy pan jeździł smyczkiem pod brodą, czy pod brzuchem, to powinno panu być wszystko jedno!”

**Pewien mąż** — mieszkający na prowincyi, zamówił po śmierci swojej żony piękny wieniec w Krakowie. Na szarfach kazał umieścić napis: „Spoczywaj w Bogu. Do widzenia”. Po kilku godzinach połapał się, że napis jest nieco dziwny, stroskany małżonek telegrafuje do Krakowa: Po wyrazach: „Do widzenia dodać wyrazy: „w niebie” jeżeli jest jeszcze miejsce. Nazajutrz otrzymał z poczty wieniec, a na szarfach widniał następujący napis: „Spoczywaj w Bogu. Do widzenia w niebie, jeżeli jest jeszcze miejsce”.

**Fotel dla samobójców.** W tygodniku angielskim „Weekly Chronicle” Milton Karr opowiada o dziwnych ogłoszeniach amerykańskich, wśród których znajduje się jedno, będące niewiadomo, czy żartem, czy też prawdą. Mianowicie jakiś James Kingtown z Chicago, miał ogłosić co następuje: „Po wysiłkach bezustannych i pracy nadzwyczajnej, udało mi się nareszcie zbudować maszynę, przewyższającą wszystko, co dotychczas służyło do przenoszenia się do wieczności. Maszyna ta składa się z wytworzonego fotelu o wysokich poręczach i oparciu, w których znajdują się rurki rozmaitej średnicy. W chwili, gdy nabywca siada na fotelu, zaczyna się ulatniać przy pomocy nader pomysłowego urządzenia z rurek o mniejszej średnicy przyjemnie odurzający gaz, wywierający mniej więcej takie działanie jak paszysz. Jednocześnie zaczynają działać umieszczone w fotelu sprężyny i tryby i gdy osoba siedząca w fotelu, pogrążona jest w cudnych snach, sprawających wrażenie rzeczywistości, tryby i sprężyny spełniają swoje przeznaczenie: mały młoteczek uderza w masę wybuchającą, a z 8-miu rurek większych, umieszczonych na oparciu, pada 8 strzałów, z których 2 trafiają w serce, 2 w płuca, 2 w brzuch, a 2 w głowę, przenosząc z całą pewnością i momentalnie do wieczności nabywcę, upajającego się uczuciem szczęścia bezgranicznego. Długotlenie istnienie mojej firmy jest gwarancją dostateczną wyrobów moich, zalecam więc klientom moim ten nowy fotel, wynaleziony przezemnie. Cena, stosownie do wykończenia, od 62 dol. 50 cent. do 450 dol.” Szko-da, że pan Kingtown nie dodał jeszcze: „Próba gratis”.

**Niewidzialny aeroplan.** Baron Adam Roenne skonstruował według własnego pomysłu aeroplan, posiadający tę własność, że jest niewidzialny na przestrzeni 1000 metrów. Sekret wynalazku polega na tem, że powłoka aeroplanu jest z jakiegoś świecącego metalu specjalnie spreparowanego. Posiadając właściwości zwierziadła, samolot staje się ciemnym lub jasnym, stosownie do otaczającego tła i może niepostrzeżenie latać w powietrzu. Odpowiednie urządzenie sprawia, że spódnia powierzchnia aeroplanu nie odbija ziemi, lecz stosuje się

do pogody, przybiera barwę chmur lub błękitu nieba. Wynalazca pracuje obecnie nad ulepszeniem motoru i uczynieniem swego aeroplanu nie tylko nie widzialnym ale i niesłyszalnym, co oddać może strategii nieocenione usługi.

**Ile Rosya wypije wódki?** Według obliczeń urzędowego wypito w Rosyi od 1 stycznia do 1 maja tyle wódki, że gdyby zlać ją do kanału umyślnie na to wykopanego, to kanał ten musiałby mieć 60 mil długości, szeroki byłby na 12 mil, a głęboki 6 mil. Gdyby zlać wódkę do butelki, to musiałaby ona być o wiele wyższa, niż najwyższa na świecie wieża Eifel. Jeżeliby znowu chciano zlać wszystko, co wypiją wódki przez 5 lat, to kanał na to trzebaby wykopać tak głęboki, że okręta mogłyby na nim pływać i mijać się nawet...

Straszne też cyfry podaje amerykańska gazeta „Abstynent” tego, co lud nasz przepija krwawo zarobionych pieniędzy — ni mniej, jak 18 milionów dolarów rocznie wydaje na wódkę 3 miliony Polaków w Ameryce; na nasze pieniądze robi to 90 milionów koron! — Przerażająca cyfra. Co to ziemi możnaby kupić za te miliony!... A ile to zdrowia — szczęścia — spokoju domowego zrujnowanego!

## Odpowiedzi.

**R. W. w Krakowie.** Walne Zgromadzenie „Koła obywatelskiego” dotąd się nie odbyło. — W sprawie tej prosimy się zwrócić do prezesa JWgo Rady prof. Dra Augusta Sokółowskiego, pl. Szczepański L. 2.

**B. S. w Stryju.** Księgi handlowe i wszelkie przybory kancelaryjne, najtaniej dostać można u p. Stanisława Karlińskiego w Krakowie, Sukien-nice L. 28.

**K. R. w Tarnowie.** Sprawa jest nam znana i bolejemy nad nią — do pomieszczenia atoli w „Wawelu” się nie nadaje.

**C. L. w Rzeszowie.** Firma „Agrodynamo” należy do najlepszych zakładów instalacyjnych w kraju. Na czele jej stoi wybitny elektro-technik inżynier. Zakład główny w Krakowie przy pl. Szczepańskim L. 2. Tutaj można dostać najtaniej wszelkie lampy i przybory wchodzące w zakres oświetlenia elektrycznego lub instalacji motorów elektrycznych do przemysłu.

**S. W. w Zaleszczykach.** „Wawel” redaguje Komitet i jego nznaniu podlegają wszelkie artykuły nadsyłane do Redakcyi. Za ścisłość tajemnicy Komitet ręczy. Artykułów nie opartych na dostatecznych dowodach, Redakcyja nie przyjmuje i nie pomieszcza w „Wawelu”.

## Wesoły kącik.

**Co trudniej?** Czasem trudno bywa utrzymać przy życiu chorego, za nim się zjawi u niego jaki lekarz... — Młody lekarz (wzdychając): Czasem trudniej utrzymać przy życiu lekarza, nim się zjawi do niego jaki pacjent.

**Straszna groźba.** Młoda żona: Teraz Stasiu, powiadam ci moje ostatnie słowo: Albo mi kupisz nowy kapelus, albo... zaczne sama gotować!

**Zapoznany poeta.** Żona do powracającego męża: W tej chwili otrzymuję pocztówkę od twojej siostry, na której donosi mi, że wszyscy ubawili się, gdy dosiadłeś Pegaza. Chciałabym doprawdy wiedzieć, gdzieś tam znowu włożył ty stary gamoni. Zaraz się tego domyślałam, bo całe nowe spodnie masz poplamione.

Mała córeczka (później sama z ojcem) Powiedz mi tatusiu, na jakiego konia wsia-dłeś, ja mamie nic nie powiem!

**Uwierzył.** Jak śmiesz zgłaszać się do mnie, — mówi adwokat do znanego złodzieja, którego niedawno bronil z urzędu, i z wielkim trudem od kary wykreślił.

— Przecież mi pan adwokat w swojej obronie wystawił takie dobre świadectwo, iż uwierzyłem, że jestem dobry i jak śnieg biały.

**Na ujeżdżalni wojskowej.** Wachmistrz do rekruta ułana, uczącego się jeździć: Człowiecze na koniu musisz siedzieć silnie i pewnie, a nie tak, jak cesarz chiński na tronie.

**Niewdzięczność.** Ostatnie pieniądze, jakie miałem, wydałem na to, aby syn mój mógł ukończyć medycynę i zostać doktorem. Teraz, gdy go wezwałem do siebie, on mi się odwdzięczył w ten sposób, że zakazał mi pić piwa. Ot, wdzięczność synowska!

Odnznaczony krzyżem zasługi i medalami

**ZAKŁAD POGRZEBOWY J. HORAK** w Krakowie, ul. Mikołajska L. 14,  
Telefon Nr. 248.

Fabryczny skład trumien metalowych, drzewianych, wieńców i t. d. — Ceny umiarkowane. (132)  
**NAJTAŃSZY PRZEWÓZ ZWŁOK.**



# Magazyn Nowości i konfekcji damskiej LEONA GRABOWSKIEGO

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9. (99)

Telefon Nr. 1590.

(obok kościoła N. P. Maryi).

Telefon Nr. 1590.

Elektro-motor. **Fabryka wyrobów masarskich Andrzeja Różyckiego**  
Kraków, ulica Stawkowska L. 22. (113)  
poleca znakom. szynki z młodych prosiaków, mieszaninę, słoninę, smalec polski. — Ceny umiarkowane.

Po długiej praktyce za granicą, otworzyłem **Magazyn Sukien Męskich.**  
Wykonuję wszelkie zamówienia starannie, punktualnie po najniższych cenach. — Krój angielski i francuski.  
**Franciszek Mosurski** Kraków, (134-13) ul. św. Marka 20.

„Perkun” Związek handlowo-przemysłowy przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budowlany, melioracyjny, drenarski itp., poleca rozmaite materiały w tym zakresie, narzędzia i maszyny. (137)  
Stow. zar. z ogr. por.  
KRAKÓW, DŁUGA L. 7.

**Bibułki „Pobudka” Bełdowskiego**  
dziś w powszechnym użyciu.  
cygaretowe Do nabycia w trafikach.

„**Aksmann**” Skład maszyn do pisania  
Kraków, Szewska 24.  
Tel. 1522. (128)

Zakład elektro-techniczny „**Agrodynamo**”  
INŻYNIER T. KLECZEWSKI. (129)  
Kraków: Plac Szczepański 2. Telefon 1352.  
Rzeszów: ul. 3-go Maja.

„**LAPIS**” Fabryka wyrobów cementowych  
(133) Dębniaki, ul. Rybacka, vis a vis szkoły,  
poleca wszelkie wyroby cementowe, jak chodniki, krążki, kęgi studzienne, stopnie, rury, rynny itp.

**Fr. Kryjak** 6 fotografii wizyt. 1 K.  
6 „ gabin. 2 K.  
ul. Dominikańska 3. Filie: Lubicz 2. Grodzka 32.

Odnznaczony krzyżem zastugi  
**Zakład pogrzebowy Jana Wolnego**  
Kraków, (135)  
Pl. Szczepański 2. Tel. 331. (Dom własny).

POLECA (52)  
**Kartki** TEOFIL BĘKNER  
polskich malarzy Kraków, Długa 4.

**Szklarz** JÓZEF WŁODEK, ul. Graniczna 4.  
wykonuje wszelkie roboty w zakresie szklarstwa budowlanego i artystycznego wchodzące. (46 1-52)

w wielkim wyborze oraz  
**Krawaty** BIELIŻNA MĘSKA  
światowej marki po najprzystępniejszych cenach  
**Maryan Król — Długa 10.**

GLÓWNY SKŁAD PATEFONÓW  
**STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER**  
KRAKÓW, SZEWSKA 22. — TEL. 305.

**Patefon na gwiazdkę**  
sprawi tak Wam, jak i dzieciom Waszym najwięcej uciechy. Cena od K 25, 35, 45 i wyżej. Płyty dwustronne od K 2-50, 4-50 i 6. Co miesiąc nowości. Wielki wybór utworów orkiestralnych. Pieśni ludowe, narodowe, monolog, kuplety, opery i operetki. **KOLEJY na głos solowy i na chór.** Patefon z tubą, lub bez tuby gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi czysto, wyraźnie i głośno, jak żywy człowiek. — Przerabia się gramofony li tylko przez dodanie membrany Pathe. — Naprawy we własnej pracowni.

**Rękawicznicy** Magazyn wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących  
poleca **M. Madejowa**, ul. Karmelicka 1, obok Kawiarni Bizanca. (136)

**Stolarnia** BRACI LIGIEZÓW  
w Krakowie, ul. Garbarska 12.  
przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne. (72)

**Bazar krajowy** jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego.  
(75) Kraków, ul. Szewska 22-24.

**Farby** FABRYKA FARB  
dawniej obecnie  
J. KARMAŃSKI i Sp. GABRYEL GORSKI i Sp.  
Kraków — Zwierzyniec.

**Bielizna** męska, damska i dziecienna — stołowa — ręczniki i ściereki — kołdry — wyprawy ślubne — Krawaty  
poleca **F. Bałabuszyński** ul. Szewska L. 10. (139 2-52)

„**Bank Polskiego Związku Narodowego**”  
Kraków, ulica Karmelicka L. 21. — Telef. L. 2254.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego” (Banku Polskiego)

STOWARZYSZENIA ZAREJESTROWANEGO Z ORANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W KRAKOWIE

odbędzie się dnia 15 marca 1912 roku t. j. w piątek o godzinie 7 wieczór w lokalu „Polskiego Związku Narodowego” — ul. Karmelicka 21

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Zmiana statutu i wybory. 3. Wnioski i interpelacje.

W Krakowie, dnia 1 marca 1912 roku.

DYREKCJA.



**Stanisław Karliński**

Kraków, Sukiennice L. 28  
naprzeciw wieży ratuszowej 149

Największy polski Skład Papieru i przyborów kancelaryjnych.

Książki handlowe, Prasy, Kopiały do kopiowania. Wielki wybór papieru listowego z fabryk krajowych. Zeszyty szkolne. Wyłączne zastępstwo tutek higienicznych z fabryki S. W. Niemiejskiego we Lwowie.

Pióra, rączki, ołówki, atramenty, notesy, kalendarze.

Elektro-motorowa Fabryka 150  
**PIECZYWA, KIEŁBAS I WĘDLIN**  
w Sierszy — p. Siersza wodna

poleca swoje znakomite wyroby jak najszerzej publiczności.

Znaczniejszym odbiorcom odpowiedni rabat.

Żyro-Konto w Banku P. Z. N. w Krakowie.

## Rozkład pociągów na c.k. kolejach państwowych.

PRZYJAZD DO KRAKOWA \*)

W kierunku od Wiednia:

7:20 2:45 9:52 4:55 8:11 11:47 8:13 9:40  
3:09 5:42 6:10 11:59

W kierunku od Lwowa via Tarnów:

8:45 6:32 1:10 1:24 2:20 5:50 6:23 8:05  
9:24 10:45 12:36 3:32 4:57

W kierunku od Lwowa-Kalwaryi-Jasła:

6:00 7:55 11:35 2:05 4:45 9:12 11:09 8:23

Z Wieliczki:

7:30 11:35 3:30 6:10 10:45

Z Czyżyn i Mogiły:

7:42 12:58

\*) Pismo tłuste: pociąg pospieszny. — Pismo podkreślone: pora nocna.

ODJAZD Z KRAKOWA \*)

W kierunku do Wiednia:

1:57 9:55 6:10 6:45 10:30 12:45 8:13 3:54  
6:52 9:23 5:28 2:30 2:55

W kierunku do Lwowa via Tarnów:

12:30 3:14 6:45 7:50 8:20 11:00 2:50 3:00  
5:38 7:15 8:41 9:00 10:55

W kierunku do Lwowa-Kalwaryi-Jasła:

4:20 7:00 9:05 10:30 1:15 3:45 8:00 12:07

Do Wieliczki:

8:35 1:30 7:40 9:00 10:35 11:10

Do Czyżyn i Mogiły:

8:45 1:45

## Zwiedzajcie

w wolnych chwilach muzea i pamiątki Narodowe. Z nich poznacie czem Polska była — z nich poznacie jej wielkość, siłę i potęgę! Znać dzieje swego Narodu — jest najpierszym obowiązkiem każdego. Z ich znajomości wypływa nauka życia, własny sąd!

**Nowości!** **Sztuka brzuchomowstwa** **Sensacja!**  
do nabycia we wszystkich księgarniach. 152  
Jak się nauczyć szybko brzuchomowstwa?

„**Bank Polskiego Związku Narodowego**” wypłaca począwszy od 6 marca 1912 roku **6%** dywidendy od pełnych udziałów, wpłaconych w roku administracyjnym 1910.

Kupujcie!

Pocztówki „**WISŁA**”

Wyrób krajowy!

(145)

**Bilard** tania do sprzedania. Wiadomość w Sekretaryacie Polskiego Związku Narodowego. ul. Karmelicka 1. 21, parter.

**Promienie Röntgena.** Jedyny podręcznik o promieniach Röntgena w języku polskim. Piękne z ilustracjami wydanie. Autor: Radca Dr. Mieczysław Nartowski. (Cena 6 kor.) Do nabycia w księgarniach i autora Plac Szczepański L. 2.

RADCA Dr. M. NARTOWSKI. Jedyny polski **Elektrodiagnostyka i Elektroterapia** obszerny z licznymi ilustracjami podręcznik o zastosowaniu elektryczności w leczeniu różnych chorób. Do nabycia w Administracji „Wawelu”. Kraków, ul. Karmelicka L. 21. Cena 12 Koron.



„**Wawel**” Organ „Polskiego Związku Narodowego”

Illustr. Pismo „Stronnictwa Pracy Narodowej” wychodzi w każdą sobotę.

Redakcja i Administracja „WAWELU”: Kraków, Karmelicka 21. Tel. 2254.

Prenumerata 5 kor. rocznie.

Konto poczt. Kasy Oszczęd.: Nr. 10.863. — Konto „Banku P. Z. N.”: Nr. 33.

Usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej i drugie i złączyć się w jedną polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów; oto cel i powód powstania „Wawelu”.



**STANISŁAW PIOTROWSKI**

ZEGARMISTRZ

Kraków, ul. Stawkowska 24.

poleca swój bogato zaopatrzonej skład zegarków, zegarów, oraz biżuterii złotej i srebrnej (148) Ceny konkurencyjne.